

Czy globalistom przypadnie rola wybawców Zachodu?

16 maja 2025

Nacjonalizm jest zły, a globaliści są bohaterami? To propaganda, która narastała od końca II wojny światowej i powstania globalistycznych instytucji, takich jak ONZ, MFW, Bank Światowy itp. W latach 1970. powstał wspólny i niebezpieczny plan, żeby przyzwyczaić świat zachodni do wzajemnej zależności – nie tylko od importu i eksportu, ale też od handlu walutami, zakupów skarbowych i międzybankowych systemów transferu bogactwa, takich jak SWIFT.

Była to epoka, w której korporacje zaczęły przenosić zachodnią produkcję do krajów Trzeciego Świata. Wtedy dolar został całkowicie oddzielony od złota. Wtedy MFW wprowadził system koszyka SDR. Wtedy rozpoczęła się trwająca dziesięć lat stagflacja.

Wtedy powstało Światowe Forum Ekonomiczne. Klub Rzymski i jego agenda dotycząca zmian klimatycznych. Wtedy wielu globalistów zaczęło mówić w elitarnych publikacjach i białych księgach o jednej światowej gospodarce i jednym światowym rządzie (oczywiście pod ich kontrolą). W latach 90. wszystko było już w zasadzie jawne, a plan był jasny:

Ich zamiarem było zniszczenie suwerenności narodowej i wprowadzenie ery całkowitej globalnej centralizacji. Jednym z najbardziej odkrywczych cytatów dotyczących tego planu jest wypowiedź zastępcy sekretarza stanu w administracji Clintona, Strobe'a Talbota, który w magazynie Time w 1992 roku stwierdził, że: „W następnym stuleciu narody, jakie znamy, przestaną istnieć; wszystkie państwa uznają jedną, globalną władzę... Suwerenność narodowa nie była w końcu takim świetnym pomysłem”.

W tym samym artykule dodaje: „Wolny świat stworzył

wielostronne instytucje finansowe, które są zależne od gotowości państw członkowskich do rezygnacji z części suwerenności. Międzynarodowy Fundusz Walutowy może praktycznie dyktować politykę fiskalną, w tym nawet wysokość podatków, jakie rząd powinien nakładać na swoich obywateli. Układ ogólny w sprawie taryf celnych i handlu reguluje wysokość ceł, jakie państwo może nakładać na import. Organizacje te można postrzegać jako protoministria handlu, finansów i rozwoju zjednoczonego świata”.

Globalistom kontrola handlu międzynarodowego służy jako narzędzie do zniewolenia konkurencyjnych gospodarek i zmuszania ich do ujednolicenia. Pozbawiają oni narody niezależności i zmuszają je do dostosowania się do globalnych standardów handlowych. Należy zrozumieć, że centralizacja handlu jest dla nich podstawowym narzędziem służącym ostatecznemu ustanowieniu nowego porządku świata.

Pomysł, aby kraj opuścił plantację i wprowadził jednostronne cła, jest niespotykany. Koncepcja krajów produkujących własne artykuły pierwszej potrzeby jest absurdalna. Przynajmniej do 2025 roku.

Jednym z najbardziej humorystycznych i zaskakujących skutków ubocznych polityki administracji Trumpa jest walka lewicy politycznej (szczególnie w Europie) o przedstawienie siebie jako „bohaterów rebelii walczących o wolność” w obliczu rzekomo tyranicznej dyktatury. Oczywiście mamy tu do czynienia z globalistami i kulturowymi marksistami, więc ich definicje „wolności” i „tyranii” będą nieodwracalnie wypaczone.

Elity UE naprawdę straciły orientację, jeśli chodzi o przekaz dotyczący „demokracji”. Dzisiaj wiele europejskich narodów pogrąża się w klasycznym autorytaryzmie, a mimo to udają, że toczą desperacką walkę o wolność.

Słyszałem, że autorytaryzm jest patologią uznania. Można również powiedzieć, że jest to patologia afirmacji – nie

wystarczy, aby ruch wywołujący oburzenie został uznany za dominujący, społeczeństwo musi go przyjąć z radością, jakby było to jedyne, na czym mu zależy. Jest to podstawowy cel globalizmu: zmusić masy do kochania go jak religii.

Aby jednak ludzie mogli go kochać, muszą wierzyć, że globalizm jest ich zbawcą. Muszą wierzyć, że globaliści w jakiś sposób ratują świat. Wkracza teatr nowego porządku świata, przedstawiony nam przez magazyn „The Economist”. Magazyn ten, częściowo należący do rodziny Rothschildów, od dawna jest centrum propagandy globalizmu. Niedawno opublikowano w nim artykuł zatytułowany „The Thing About Europe: It's The Actual Land Of The Free Now” („Coś o Europie: teraz to prawdziwa kraina wolności”).

Tak, to śmieszne, biorąc pod uwagę fakt, że wiele europejskich rządów obecnie ściga i więzi ludzi za wyrażanie odmiennych opinii w internecie. Masowa otwarta imigracja dławi zachodnią kulturę na kontynencie. Gwałtowne przestępstwa osiagają zawrotny poziom. Nie wspominając już o nowym trendzie wśród rządów UE, polegającym na aresztowaniu prawicowych przeciwników politycznych, aby uniemożliwić im wygranie wyborów.

W Europie można zostać aresztowanym za cichą modlitwę w pobliżu kliniki aborcyjnej. Wszyscy rozumiemy, jak absurdalne są twierdzenia The Economist. Ich argumentacja sprowadza się do tego: jeśli szkodzi to globalizmowi, stanowi zagrożenie dla demokracji. Taka bajka jest obecnie rozpowszechniana w mediach.

Administracja Trumpa, wprowadzająca politykę „America First”, jest nazywana autorytarną przez elity, ponieważ przeszkadza im to w realizacji ICH planów, a nie dlatego, że Amerykanie są uciskani. Pod wieloma względami zmiana retoryki w Europie jest jedynie odzwierciedleniem długofalowej strategii globalistów: przedstawiania nacjonalistów jako agentów chaosu, a internacjonalistów jako obrońców porządku.

W niedawnym wywiadzie dla niemieckiej platformy informacyjnej Dei Zeit Online przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen posunęła się jeszcze dalej w dezinformacji, twierdząc, że „w Europie nie ma oligarchii”. Innymi słowy, europejscy przywódcy są niewinnymi ofiarami ataków bogatych i podłych nacjonalistów. Szczerze mówiąc, dla większości z nas jest to nowość, ponieważ rząd UE od dawna uważany jest za uosobienie bezimiennej i nieodpowiedzialnej oligarchii. Von der Leyen argumentuje: „Historia powraca, podobnie jak geopolityka. Widzimy, że to, co postrzegaliśmy jako porządek świata, zamienia się w chaos, wywołany nie tylko walką o władzę między Chinami a Stanami Zjednoczonymi, ale oczywiście także imperialistycznymi ambicjami Putina. Dlatego potrzebujemy nowej Unii Europejskiej, gotowej wyjść na szeroki świat i odegrać bardzo aktywną rolę w kształtowaniu nadchodzącego nowego porządku świata”.

Zwróć uwagę na próbę przedstawienia Europy jako cnotliwego obserwatora uwikłanego w geopolityczne zawirowania między Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Rosją. Nie ma żadnej wzmianki o ich obecnej roli w podsycaniu wojny na Ukrainie, ingerencji w negocjacje pokojowe ani o tym, że globalizacja uzależniła ich od importu energii, od którego zależy ich przetrwanie. Nie jest to brak świadomości, lecz starannie przygotowana propaganda. Przewodniczący UE kontynuuje: „Gotowość wszystkich 27 państw członkowskich do wzmocnienia naszego wspólnego przemysłu obronnego byłaby nie do pomyślenia bez wydarzeń ostatnich tygodni i miesięcy. To samo dotyczy gospodarki. Wszyscy chcą naśladować nasz wspólny plan zwiększenia konkurencyjności, ponieważ wszyscy zrozumieli: musimy stać twardo w dzisiejszym zglobalizowanym świecie...”.

UE od pewnego czasu propaguje ideę utworzenia jednolitej armii europejskiej. Ma to sens – aby jeszcze bardziej zlikwidować granice państwowe w Europie, należałoby stworzyć jednolitą strukturę obronną. Wykorzystują po prostu wojnę na Ukrainie i gospodarcze odłączenie się Ameryki jako pretekst. Kontynuuje:

„Dla mnie kluczowe znaczenie ma to, aby Europa odegrała silną rolę w kształtowaniu nowego porządku świata, który powoli się wyłania. Jestem głęboko przekonany, że Europa jest w stanie to zrobić. Spójrzmy wstecz na ostatnią dekadę: kryzys bankowy, kryzys migracyjny, brexit, pandemia, kryzys energetyczny, wojna Rosji z Ukrainą. Wszystkie te poważne kryzysy stanowiły dla nas prawdziwe wyzwanie, ale Europa wyszła z każdego z nich większa i silniejsza”.

Pod względem gospodarczym, społecznym, duchowym i kulturowym kontynent ten znajduje się w śmiertelnej spirali. Nikt nie chce walczyć o to, czym jest dziś Europa, w tym miliony imigrantów z Trzeciego Świata, których zaproszono do siebie. Jeśli spróbują wprowadzić scentralizowane siły zbrojne, będą musieli uciec się do przymusowego poboru do wojska, co oznacza jeszcze większą tyranię. Jeśli chodzi o gospodarkę, stwierdza ona: „Zachód, jaki znaliśmy, już nie istnieje. Świat stał się globem również pod względem geopolitycznym, a nasze sieci przyjaźni obejmują dziś cały świat”. „Wszyscy domagają się intensyfikacji handlu z Europą – i nie chodzi tu tylko o więzi gospodarcze. Chodzi również o ustanowienie wspólnych zasad i przewidywalność. Europa znana jest ze swojej przewidywalności i niezawodności, które ponownie zaczynają być postrzegane jako coś bardzo cennego. Z jednej strony jest to bardzo satysfakcjonujące, z drugiej jednak strony wiąże się to oczywiście z ogromną odpowiedzialnością, której musimy sprostać”.

Stany Zjednoczone odpowiadają za 30–35% wszystkich globalnych wydatków konsumpcyjnych i są największym rynkiem konsumenckim na świecie. Nie ma jasnych danych dotyczących całej Europy, ale Niemcy, największa gospodarka Europy, odpowiadają jedynie za 3% globalnych wydatków konsumpcyjnych. Niemcy są również trzecią co do wielkości gospodarką świata, po Chinach. Innymi słowy, Europa nie ma żadnej możliwości wypełnienia luki handlowej pozostawionej przez Stany Zjednoczone. Jeśli gospodarka amerykańska odłączy się od Europy lub ulegnie

załamaniu, Europa również upadnie. To fakt.

Von der Leyen odrzuca następnie rolę globalizmu w napędzaniu ruchów populistycznych przeciwko UE. Twierdzi ona: „Nie powinniśmy lekceważyć jednej rzeczy: polaryzacja jest częściowo silnie sterowana z zewnątrz. Za pośrednictwem mediów społecznościowych Rosja, a także inne państwa autokratyczne, celowo ingerują w nasze społeczeństwo. [...] Poglądy obu stron są wzmacniane, ponieważ prawdziwym celem jest polaryzacja i podział naszych otwartych społeczeństw. Ale Unia Europejska ma również dużą przewagę. Nierówności są tu mniej wyraźne, częściowo dlatego, że mamy społeczną gospodarkę rynkową i dlatego, że dźwignie władzy są szerzej rozłożone”.

To Rosja jest odpowiedzialna za to, że miliony Europejczyków chcą końca globalistycznej polityki wielokulturowości? Przyjmując raczej marksistowskie stanowisko, twierdzi ona, że podziały populistyczne muszą być sztuczne, ponieważ Europa jest „sprawiedliwa” pod względem ekonomicznym. Jednak populiści nie walczą o równowagę ekonomiczną, walczą o tożsamość europejską, która jest systematycznie wymazywana.

W końcu dochodzi do kwestii oligarchii: „Europa nadal jest projektem pokojowym. Nie mamy kumpli ani oligarchów, którzy ustalają zasady. Nie najeżdżamy naszych sąsiadów i nie karzemy ich. [...] Na naszych uniwersytetach dozwolone są kontrowersyjne debaty. To i wiele innych wartości należy bronić, ponieważ pokazują one, że Europa to coś więcej niż unia. Europa jest naszym domem”.

Rząd UE jest czystą oligarchią o niemal zerowej odpowiedzialności i aktywnie stara się stłumić i zniszczyć każdą partię narodową o konserwatywnych poglądach. Popiera on uciszanie wszelkich głosów sprzeciwu wśród chłopów, pozwalając na debatę jedynie za zamkniętymi drzwiami akademii, ponieważ wie, że naukowcy sami pilnują swoich. Im bardziej społeczeństwo zmierza w kierunku globalizmu, tym mniej będzie wolne.

Postrzegam ten komunikat jako rodzaj surowego szkicu scenariusza przyszłych wydarzeń. Nie dopracowali jeszcze swojej historii, ale mają już podstawowe elementy. Zarzuca się, że suwerenność narodowa stanowi zagrożenie dla „demokracji”; nie dla wolności, ale dla demokracji. A globalistyczna koncepcja demokracji to postępowe rządy w imię subiektywnego dobra, którego nie potrafią naprawdę zdefiniować.

Współczuję zwykłym Europejczykom, wielu z nich pragnie wolnego społeczeństwa opartego na tradycyjnych zachodnich zasadach. Jest to przyszłość, która nigdy nie nadejdzie, przynajmniej nie bez rewolucji. Ci ludzie znajdują się w epicentrum upadku zachodniego świata, a wielu z nich nawet nie zdaje sobie z tego sprawy. W międzyczasie wmawia się im, że to Ameryka ich rujnuje. Nie mogę mówić w imieniu wszystkich, ale wielu z nas chciałoby ich ocalić. Nie można pozwolić, aby upadek Zachodu pod wpływem globalizmu trwał dalej.

Autorstwo: Brandon Smith

Tłumaczenie: Mora

Źródło zagraniczne: Alt-Market.us

Źródło polskie: Nieznane.info